

Prawda o kocie w butach

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, stał sobie zamek, a obok zamku znajdował się duży staw. W zamku mieszkała królewska rodzina. Jednak nie o niej opowiem wam tę bajkę. Będzie ona o tym, co w dawnych czasach działo się nad stawem.

Zapewne znacie królewskie obyczaje. Raczej niewiele jednak wiecie o zwyczajach, jakie panowały nad wodą. Kiedyś, podobnie jak dziś, ludzie kąpali się w stawie. Nie robili tego jednak dla zabawy ani dla ochłody, lecz po to, by się umyć i dzięki wodzie nabrać ładnej urody. Kąpali się młodzi i starsi, bogaci i biedni. A że lato było tego roku wyjątkowo gorące, wielu korzystało z tej sposobności.

Pewnego dnia w stawie kąpał się syn młynarza, niejaki Bartłomiej. Rozebrał się, zdjął swoje długie buty, osypane białą mąką, ubranie starannie złożył w kostkę, a następnie wskoczył do wody. Bartłomiej był młody i często kąpał się w stawie, dlatego los nie poskąpił mu urody. Nie był jednak bogaty. Nie posiadał wielkiego majątku, ponieważ był najmłodszy w rodzinie i młyn nie przypadł mu w spadku. Otrzymał jedynie długie skórzane buty oraz kota. Nie było to wiele, ale Bartłomiej i z tego bardzo się cieszył. Mało kto w tamtych czasach posiadał wysokie buty ze skóry, a kot był wyjątkowo łowny. Łapał myszy niczym błyskawica. Bartłomiej pracował razem z kotem w młynie. Chłopiec nosił ciężkie worki z mąką, a kot polował na myszy. Każdego wieczoru, po zakończonej pracy, Bartłomiej był cały osypany mąką. Chodził więc nad staw, aby się umyć. Zawsze zabierał ze sobą kota, swojego wiernego przyjaciela. Kot nie lubił kąpiei, dlatego pilnował butów chłopca. Żeby się nie nudzić, Bartłomiej rozmawiał z nim podczas kąpiei. Kot wchodził wtedy do jednego z butów i słuchał. Ponieważ buty były bardzo wysokie, wystawała z nich jedynie jego głowa. Czasami chował się w środku cały. Niekiedy Bartłomiej i kot bawili się nawet w chowanym. Na kłasnienie kot zniknął w jednym z butów, a chłopiec próbował odgadnąć, w którym się ukrył. W tym samym czasie, gdy Bartłomiej zażywał kąpiei, do zamku wracała królewska rodzina. W karecie siedzieli król, królowa i piękna księżniczka. Król i królowa od dawna szukali dla córki odpowiedniego męża. Podróżowali po całym królestwie, jednak nie potrafili znaleźć kandydata, który spodobałby się księżniczce. Księżniczka niewiele sobie robiła ze starań rodziców. Oświadczyła, że sama wybierze męża i tylko wybranemu przez siebie młodzieńcowi rzuci się w ramiona. Królewską karetę ciągnęły konie. Po długiej podróży były zmęczone i coraz wolniej ciągnęły zaprzęg. Chociaż do zamku pozostał już tylko niewielki kawałek drogi, woźnica, za zgodą króla, postanowił napoić konie w stawie. Karetę zatrzymała się nad brzegiem wody. Król wyjrzał przez okno i ujrzał niezwykle widok. Na piasku stały wysokie buty, a z jednego z nich nagle wychylił się kot.

– Jaka heca! – rzekł król do księżniczki. – Spójrz, droga córko, jakie dziwy! Widzę kota w bucie!

Księżniczka wyjrzała przez okno. Zobaczyła buty, ale kot zdążył się już schować i wcale nie zamierzał się pokazać.

– W którym bucie, tatku? Niczego nie widzę. Czyżbyś stroił sobie ze mnie żarty? – zirytowała się księżniczka.

Tym razem przez okno wyjrzała królowa. Podobnie jak król ujrzała kota siedzącego w bucie.

– Rzeczywiście, widok to dziwny, a zarazem bardzo zabawny. Kot w bucie! Kto by pomyślał, że można zobaczyć takie dziwy! – powiedziała królowa.

Następnie ustąpiła księżniczce miejsca przy oknie, aby i ona mogła nacieszyć się tym widokiem. W tym czasie kot ponownie schował się w bucie. Księżniczka znów niczego nie zobaczyła.

– Patrz uważnie, może zaraz wychyli się ponownie – powiedział król.

Wyjrzał przez okno i znowu dostrzegł kota.

– O! Właśnie się pojawił!

– Pokaż szybko! Chcę ujrzeć kota w butach! – zawołała księżniczka.

Lecz i tym razem nie zdążyła go zobaczyć.

Tymczasem Bartłomiej, który zażywał kąpiei, obserwował całą scenę, ukryty w trzcinach przy brzegu. Kłasnieniami dawał kotu znaki, kiedy ma się pojawić, a kiedy schować.

Król, królowa i księżniczka wiele razy wyglądali przez okno karety. Król i królowa raz po raz widzieli kota w bucie. Gdy tylko jednak przy oknie pojawiała się księżniczka, zwierzę natychmiast zniknęło.

Księżniczka bardzo się zezłościła. Wyskoczyła z karety i ruszyła szybkim krokiem w stronę butów, aby osobiście sprawdzić, na czym polega ten fortel.

Kiedy była już całkiem blisko, potknęła się i niechybnie by upadła. Bartłomiej wszystko dokładnie widział, więc wyskoczył z wody i w ostatniej chwili pochwycił księżniczkę w ramiona.

Wkrótce na miejscu pojawili się król i królowa. Widząc starannie ułożone, białe od mąki ubranie leżące obok długich skórzanych butów, uznali Bartłomeja za bardzo zamożnego młodzieńca.

Król, zmęczony kaprysami księżniczki, która nie potrafiła wybrać sobie męża, postanowił wykorzystać nadarzącą się okazję. Mając wobec młodzieńca własny plan, zapytał córkę:

– Droga księżniczko, czy zamierzasz dotrzymać danego słowa? Czy tego młodzieńca, któremu właśnie

rzuciłaś się w ramiona, chcesz pojąć za męża?

Księżniczka, mocno podtrzymywana przez Bartłomieja, poczuła się w jego ramionach bezpiecznie. Spojrzała w oczy wybranego przez los młodzieńca. Były niebieskie i piękne. Czy jednak kryły się w nich dobroć oraz szlachetność? Tego nie potrafiła jeszcze wyczytać. Dopiero wtedy dostrzegła kota, przez którego wydarzyło się całe to zamieszanie. Zwierzę siedziało w bucie, jak gdyby nigdy nic. Spoglądało na królową wielkimi, błagalnymi oczami. Kot miał to maślane spojrzenie dobrze wyćwiczone. Zmiękczał nim serce swojego pana, ilekroć zamierzał dostać coś smacznego. Księżniczka również nie potrafiła oprzeć się temu spojrzeniu. Jej serce zmiękło i ogłosiła Bartłomieja swoim wybrankiem. Nawet gdy wyszło na jaw, że młodzieniec nie jest majętnym księciem, księżniczka nadal darzyła syna młynarza sympatią. Jego pracowitość, dobroć i uczciwość były warte więcej niż bogactwa wszystkich pozostałych kandydatów.

Niektórzy do dziś twierdzą jednak, że księżniczka poślubiła ubogiego syna młynarza wyłącznie dzięki kotu, który od tamtej pory w całej krainie nazywany był kotem w butach.

Zapewne znacie inną bajkę o kocie w butach.

Która historia jest prawdziwa?

Zdecydujcie sami.

Milena 67